

# DJABEL

Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.  
Cena egzemplarza 15 Mkp.



PRENUMERATA  
W KRAKOWIE I NA PRO-  
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ  
POCZTOWĄ:  
MIESIĘCZNIE 60 MKP.  
Cena egzemplarza 15 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE,

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

NA »PRZEDMIEŚCIU« ZAKOPANEGO.



ZAK. GRAF. ST. WELANYA.

*Kandydat na letnika.* Ile chcecie, gazdo, na miesiąc za tę izbę i kuchnię?

*Gazda.* Dacie dwanaście tysięcy papirków i objady dło mnie i dło mojej, bo chce se kapeczke odpocznąć...

*Gazdzina.* No i tabaku dla gazdy cztery funty, a dło mnie flachę perfon i kilo czykuladek...

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów, plany gospodar-  
cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-  
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,  
tartaki i kolejni leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Posred-  
nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,  
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

Polskie biuro techniczne i komercyjne  
dla przemysłu rolnego i leśnego  
Spółka z ogr. odp.  
Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

**„SILVAGRA“**

## WICEK SOCJALIK.



Bez jentrygę jendecką utracono tygo roku  
psiokrew pirwszy maja, najwinksze towarzyskie  
świnto, jako że bedzie ono w niedzile, więc naród  
nie bedzie miol osobnygo, a tak lo nigo psiokrew  
potrzebnygo próżnowania. Bez onom ci psiokrew  
jentrygę i świntygo Stanisława bedzie w niedzile,  
więc towarzysze, które są psiokrew najkatoliciejsze,  
bo nijakigo katolickiego święta wyzyskiwaczom  
burżujskim nie darujom, znowuj psiokrew stracom  
drugi dzień dobrze zasłużonygo odpoczynku. Hańba!

Na szczyńście przyszed ci z Warsiawy befel, coby  
w piątyk piątygo maja wszystkie ci psiokrew trzy  
narody kraj zamieszkujące: Polaki, żydy i międzynarodowe  
socyjały, obchodziły świętygo Napoliona. Nowy ten święty  
pomer przed stu laty i tero ci go dopiro kanonikowano\*). Beł ci to chłop mikrny  
i służył we wojsku jako kapral (lotygo go wabiom „małym kapralem“), ale ci miol psiokrew takom  
moc w ręcach, co kuźdygo, który mu sie stawił,  
jakby jaki Cyganiewicz kładł na łopatki. Lał psiokrew  
pludrów prusaekich, Austryjaków walił w dekę,  
Mochom gnaty przetrzął i jenszym skisiom flaki  
przetrząsoł. A beł pslokrew mądrzyjszy ode  
całej Jantanty, bo jak kogo sproł to nie beł cze-  
kający kielka roków na granicy, coby mu za ono  
pranie zapłacono, ale włąził do Berlina, do Widnia,  
do Moskwy, kuli porachunku. A chociaź w kuńcu  
wszystkie one skisie, pokumawszy się z sufraganami  
Janglikami, dali mu rade i na jakąś Helenę  
posadzili, to jednak psiokrew ostała pamińc onygo  
gieneralnygo prania i kuźdy zbój jeuropejski mo  
psiokrew boja, coby sie drugi Napolion nie urodził  
i porzundku z hołotą nie zrobił.

Lotygo tyź majom w Warsiawie recht co dziń  
świętygo Napoliona kazowali obchodzić — i bez  
to wynagrodzić uciemieżonemu prelatarjatowi co  
pirszy maja na niedzilę jest przypadający.

\*) zapewne: kanonizowano.

## OBY...

Oby skończyły się te wiece  
Te ciągle blagi, ciągle hece, —  
Niechaj nareszcie raz ustanie  
Patrijotyzmem szynkowanie.

Dość tych popisów, deklamacji,  
Dość do Ententy suplikacji,  
Dość słów miotanych w pustym gniewie,  
O których ona nawet nie wie.

Dość już owczego tego pędu,  
Dość patrijotów tych z urzędu,  
Co są ojczyzny „pierwszą strażą“  
A za to sobie płacić każą!

Pomimo wieców „łaska pańska“  
Nie przydzieliła Polsce Gdańska,  
Bo nie przez wiece i tam-tamy  
Praw swych i ziemi bronić mamy.

Rozumem stanu, silną dłońią  
Ludy praw swoich tylko bronią,  
A nie gadaniem, wiecowaniem,  
Języka wartkiem obracaniem.

Z wieców odnoszą li korzyści  
Kochani nasi reklamiści,  
Którzy swej swady dają próbkę  
I pokazują swe osobki.

## Z CHWILI.

III. Kurjer codzienny, dbały zawsze o dobór  
artykułów odpowiadających poziomowi umysłowe-  
mu swych czytelników, przynosi w jednym z ostat-  
nich numerów rysunek z artykułem p. t. „Waż który  
miał apetyt — wchłonił w siebie prosię, ale go  
strawić nie zdołał“.

Słowo w słowo to samo co się dzieje z czy-  
telnikami Kurjera: mają apetyt na sensację i blagę,  
wchłaniają w siebie całego Kurjera, ale go stra-  
wić nie mogą.

## STAŁOŚĆ... PRZEKONAŃ.

W nrze 103 (wtorkowym) III. Kurjer Codzienny  
nazwał restaurację „Odrodzenie“ „nocną spelunką  
wyzysku“ i pisząc o jej „wygórowanych cenach“  
donosił, że komenda placu w obronie zdzieranych  
i wyzyskiwanych oficerów wystąpiła do policji  
i innych władz, które te spelunkę powinny zamknąć.

Zaraz w nrze następującym 104 (środkowym)  
tenże Kurjer pisze:

„Z przyjemnością możemy skonstatować, że  
ceny w restauracji Odrodzenie nie przewyższają cen  
innych restauracji krakowskich, a nawet w wielu  
wypadkach są niższe. Sympatyczna atmosfera pa-  
nująca w tej restauracji sprawia, że odwiedzana  
jest ona przez najlepsze sfery towarzystwa kra-  
kowskiego“.

Byłoby rzeczą interesującą dowiedzieć się co  
zaszło między wtorkiem a środą, że doprowadziło  
Kurjera do zadania sobie samemu kłamstwa i do  
gorącej reklamy dla „spelunki“.

Ważne dla P. T. Kupców, Aptek,  
Drogerji i Kółek Rolniczych!

Popierajmy wyrób krajowy!

Wszelkie wyroby fabr. „TLEN“ w Lwowie

jako to:

MYDŁA: Biała Lilia, Tango, Pour la Bain, Ogórkowe, Marszał-  
kowskie — zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.  
Polonia, zapachy: Bez, Fiołek, Róża, Sosna, Konwalia.  
Lecznicze: Dziegciowe, Siarkowe, Karbolowe, Lysolowe, Kreoli-  
nowe, Sublimatowe.  
Woda Kolońska, pierwszej jakości: 75, 100, 150, 300-gramowe, —  
Woda do ust, Proszek do zębów: „Tlenol“ Dra Cybulskie-  
go. — Bay-Rum.  
!! Poleca tylko hurtownie — ceny fabryczne !!

Jeneralny zastępca ze składem:

Dom handlowy  
**Franciszek  
WOJAS**

Kraków, ul. Łobzowska L. 12

## »GŁOWY MIASTA.«

Głośny był niegdyś w Krakowie radca C., który kiedy się uskarżano na brudy miejskie i na brak świeżego powietrza, wystąpił z radą, aby posunąć rogatki miejskie, a zaraz będzie więcej świeżego powietrza.

Obecnie stał się głośny wiceprezydent Piotrkowa p. Mantey, który na interpelację wniesioną przed miesiącem dlaczego nie otwarto dotychczas miejskiej łaźni, odrzekł:

— Chcecie panowie wiedzieć dlaczego łaźni nie otwieramy? Oto dlatego, że jest jeszcze zimno i wyszedłszy z gorącej kąpieli, można się łatwo zaziębić..

## OMYŁKI DRUKU.

W jednym z naszych dzienników popełniono taki szereg omyłek druku, że redakcja musiała poświęcić aż 50 wierszy na ich sprostowanie. Przytaczamy niektóre:

Zamiast „krytyk prostował nogi talentowi młodej artystki“, powinno być: „krytyk prostował drogi“, itd. Zamiast: „Ludwika włożyła na siebie płaszcz nieprzemacalny“, winno być: „płaszcz nieprzemakalny“. Zamiast: „brakło mu kilo wagi“, powinno być: „brakło mu odwagi“. Najprzykrzejsza omyłka trafiła się w wierszu „Do Stwórcy“, w którym powinno być: „Z prośby idziemy, nie z dary“, a nie jak wydrukowano: „z proźby idziemy niezdary“.



## AMBASADORZY.

Dziś gdy praca pokojowa  
Wszystkim ludziom się uśmiecha,  
Nowych nam ambasadorów  
Przyszykował pan Sapieha.

Tam gdzie kwitną cudne wiśnie  
I gdzie gejsz panuje sfera,  
Znany zbieracz Japońszczyzny  
Doktor Patek się wybiera.

W kraj browarów i trzewików  
Gdzie panują czeskie klocki,  
Do Pepiczków „złotej“ Pragi  
Wybiera się graf Lasocki.

Zaś na wyspę za kanałem,  
Gdzie się w mgłach przyczaił Londyn,  
Uda się doktor Wróblewski  
Bardzo grzeczny mały blondyn.

A i ten co pozostawił  
Pamięć u nas niezbyt słodką  
Ambasadę jakąś weźmie  
„Towarzyski“ kasjer Jodko.

Rozmaitość masz zupełną:  
Dwóch doktorów, grafa, towarzysza —  
Nie wiesz, tylko, mój Polaku,  
Na którym się prędzej sparzysz.

Bo, że sparzysz się, to pewna.  
Doświadczenia masz zbyt wiele  
Ze wyjątkiem jest twój poseł  
Co przewyższa głową ciebie.



— I cóż jegomość na teorię Einsteina?  
— Przyznam ci się mości dobrodzieju, że nic z tego nie rozumiem — i nie wstydzę się tego. Trzeba być matematykiem, fizykiem i jeszcze innym wielorakim tykiem i fikiem, aby tę mądrość zrozumieć..

— A przecież dzienniki nasze ciągle o tem piszą?

— Otóż i tego nie rozumiem, bo sądzę, że na tyśiąc czytelników jeden zaledwie coś nie coś się połapie o co chodzi.. I zapytuję się skąd u licha taka ogromna reklama dla teorji, której zrozumienie jest dostępne jedynie dla specjalistów..

— Żkad? Nie domyślasz się jegomość?

— Nie.

— Otóż ci powiem w sekrecie, że ten Einstein ma szczęście należeć do narodu wybranego.

— E!?

— Nie żadne e! Zbiera jakieś składki na Jeruzolimę, jest zapalonym działaczem żydowskim, a teraz komuś oświadczył, że szczególnie interesuje go kwestja żydowska w Polsce.

— A no to teraz rzecz jasna, dlaczego teorja naukowa ma taką reklamę nawet w tych pismach, co z wszelką nauką obawiają się zawrzeć choćby przelotnej znajomości..

## SALOMONOWY WYROK.

Chłop w pewnej wsi wzywa wójta do rozstrzygnięcia sprawy polowej o miedzę.

Wójt udaje się na miejsce sporu i usiłuje strony pogodzić. Strony atoli spierają się, przyczem przeciwnicy chwycili się za lby.

**Proszę zwrócić uwagę!**  
Bogaty wybór :. Ceny przystępne

F. Ostaszewski F. Mayer — Kraków, Rynek L. 5.

Ekspedycję na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

Pończochy damskie para od: Mk. 80.—  
Skarpetki męskie para od: Mk. 65.—  
Skarpetki i pończoszki dziecięce polecają:

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą **WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI**

poleca: Nowości w materyach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownie sukien i kostyumów

Telefon 3388, ul. Eloryńska  
.. **KRAKÓW** ..

**L. 35.**

Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterię jak roboty budowlane Oferty i cenniki na rządanie.

Wtem wójt robi urzędową minę i tak sprawę rozstrzyga:

— Wy kumotrze godocie mi tak a tamten kumoter godo mi znowu tak — no to jo wom nie powiem ani tak — ani tak.

### TAKŻE DOBRODZIEJ.

— Temu lekarzowi mam życie do zawdzięczenia!

— Czy cię leczył w ciężkiej słabości?

— Właśnie, że nie!... Ale, gdy zapadłem na zapalenie płuc i wezwałem go do siebie, powiedział mi... abym poprosił innego!...



### POGRZEB WIESZCZA.

Przed kilkuset laty żył w Kalifornji w miasteczku Wingdam słynny na całą Amerykę poeta, Hermenegildo Salvatiera. Pomimo, że pisał bardzo dużo i wspaniałe jego utwory rozchodziły się w tysiącach egzemplarzy po całej Ameryce, cierpiał wielki niedostatek. Amerykanie o ile nieszczęśliwi mu pochwał i uwielbienia, o tyle odmawiali mu pomocy materialnej, wychodząc z tej słusznej zasady, że im głodniejszy poeta, to tem więcej i lepiej pisze, a jakby opływał w dostatki, to leżałby brzuchem do góry, fajkę kurzył i nic nie robił. Nikt tego postanowienia Amerykanom za złe brać nie może, bo każdy naród pragnie mieć wielkich poetów, gdyż oni są chlubą narodu. Jednego dnia, gdy Hermenegildo Salvatiera stanął już u szczytu swojej sławy i był pewnym, że jest nieśmiertelnym, umarł z wycieńczenia. W Ameryce jest zwyczajem, że wielkim ludziom jako to: poetom, wodzom i dyplomatom dopiero po upływie długich lat urządza się na koszt narodu wspaniałe pogrzeby, gdyż przedtem muszą krytycy ich działalności ocenić. Salvatiera też został bez żadnych ostentacji pochowany w miasteczku Wingdam i na cmentarzu nie postawiono mu żadnego pomnika. Leżał też sobie spokojnie około lat pięćdziesiąt.

W roku 1900 w Ameryce odczuto nagle potrzebę urządzić jakąś wielką uroczystość narodową a to celem podniesienia ducha narodowego. Do tego interesu nadaje się zawsze najlepiej odgrzebanie jakiegoś dawno zmarłego wieszczka, wodza albo dyplomaty i urządzenie mu wspaniałego pogrzebu na koszt narodu. Zaraz też w Sacramento ukonstytuował się komitet pogrzebowy i przypomniał sobie, że przed laty umarł słynny poeta Hermenegildo Salvatiera, postanowił go odgrzebać i urządzić mu wspaniały pogrzeb. Projektów było bardzo wiele co do tego jak ten pogrzeb urządzić. Jedni chcieli, aby na wielkim placu w Sacramento wystawiono ogromny, wewnątrz pusty obelisk

i do środka do tego obeliska spuszczone zwłoki wieszczka; drudzy aby zwłoki wieszczka umieścić w złotej kuli na szczycie dachu magistratu. Najbardziej jednak spodobał się projekt i stanęła uchwała, aby prochy wieszczka sprowadzić do Sacramento, wystawić w wspaniałej trumnie na podwórcu starej fortecy, gdyż służył przed laty jako jednoroczny ochotnik przy furwezach, a potem pieszo przenieść do odległych o mil czterdzieści gór Siera-Nevada i tam umieścić w grobowcu wykutym w skale, 400 metrów nad poziomem morza.

Wydelegowano też bezwzględnie komisję do miasteczka Wingdam, aby zwłoki wieszczka przewiozła do Sacramento. Na cmentarzu odkopano grób, ale znaleziono w nim dwóch nieboszczyków. Komisja po krótkiej naradzie chudsze nieboszczyka uznała za wieszczka, zapakowała do skrzyni, przy której sposobności i z drugiego nieboszczyka parę kości do skrzyni się dostało i wszystko zawiozła do Sacramento.

W Sacramento pierwsze powagi lekarskie orzekły, że wieszcz Hermenegildo Salvatiera posiadał ośm żeber więcej od zwykłych śmiertelników, tudzież u każdej nogi po siedm palców i tłumaczyli to tem, że są to oznaki szczególnych zdolności poetyckich. Gdy wieść ta rozeszła się po Ameryce, wszyscy poeci dawali się badać przez lekarzy co do ilości żeber i palców u nóg, ale badania te wypadły ujemnie i wprawiły ich w bardzo zły humor.

Zwłoki, a raczej prochy wieszczka umieszczono we wspaniałej trumnie metalowej i wystawiono w podwórcu wielkiej starej fortecy, gdzie za dość znaczną opłatą przez dwa dni można je było oglądać. Po upływie dwóch dni postanowiono przenieść zwłoki do gór Sierra-Nevada, odległych o mil czterdzieści. Rano też dnia trzeciego zgromadził się tłum stutysięczny, aby oddać ostatnią przysługę wieszczowi. Porządek utrzymywała gwardja miejska, a dwie orkiestry weteranów grały na przemian marsze żałobne. Wszyscy cisnęli się do trumny, pragnąc, aby chociaż przez chwilę na ich barkach spoczęły zwłoki drogiego wieszczka. Pochód był wspaniały. Wieczór przybył cały pochód do małego miasteczka, a chociaż było postanowione, że i przez noc przy blaskach pochodni pochód ma dalej się odbywać, to jednak prezes komitetu pogrzebowego, wychodząc z zapatrywania, że wieszczowi wszystko jedno, czy parę dni wcześniej, czy później dostanie się do wspaniałego grobowca, 400 metrów nad poziomem morza, zarządził powstrzymanie i przenocowanie pochodu w miasteczku. Trumnę ze zwłokami drogiego wieszczka, bo gdzieindziej nie było stosownego miejsca, złożono na środku sali restauracyjnej „pod zielonym karpem”. Na drugi dzień, gdy pochód pogrzebowy w dalszą ruszył drogę, okazało się, że pozostało tylko kilkuset uczestników i jedna muzyka. Tysiąc innych uczestników pochodu uznało, że dostatecznie wieszcz został uczczony i powróciło do domu. Pochód mimo to wyglądałby był wcale okazale, gdyby nie zaczął lać deszcz jak z cebra. Grzęzną

**„SALON SZTUKI”**

**ul. Szpitalna Nr. 40.**

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaz i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnic najszeršym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcya również

**SPRZEDAŻ NA SPŁATY.**

Telefon 2486.

po kolana w błocie, nieśli uczestnicy pochodu drogę zwłoki i strasznie zmęczeni przybyli wieczór do małej wioski. Tu umieszczono trumnę ze zwłokami wielkiego wieszca, bo gdzieindziej nie było stosownego miejsca, w stodole. Rano, gdy miano ruszyć w dalszą drogę, już było tylko kilkanaście osób biorących udział w pochodzie a z muzyki pozostał tylko fagocista, prawdziwy wielbiciel wieszca. Pochód ruszył, a fagocista, wydobywając ze swego instrumentu najczulsze tony, starał się o ożywienie pochodu. Niosącym trumnę z drogiem zwłokami pot lał się z całego ciała, a nadmiar złego nadjechał na nich automobil. Aby życia nie stracić, rzucili trumnę na ziemię, automobil przez nią przejechał i wybił z boku dziurę, przez którą część drogocennych prochów wieszca wysypała się. Prezes komitetu pogrzebowego zatkał dziurę starą gazetą, ale gdy znów wzięto trumnę na ramiona, wciąż przez dziurę sypały się cenne prochy wieszca na ziemię, czego jednak uczestnicy pochodu widzieć nie chcieli. Pomimo tego, fagocista grał ile tylko sił mu starczyło i wyglądał jak burak, zmęczenie uczestników pochodu doszło do zenitu. Prezes komitetu pogrzebowego postanowił zatem ze względu na to, że ściśle biorąc, Hermenegildowi Salvatierowi będzie obojętnem, czy go na miejsce wiecznego spoczynku zanoszą, czy zawiozą trzeba postarać się o wóz i konie, aby zawieść zwłoki do gór Sierra-Nevada. W tym celu udał się wraz z sekretarzem do pobliskiej wioski, zostawiwszy przy trumnie resztę uczestników pochodu. Gdy wrócił z wozem i końmi, już nikogo nie zastał; uczestnicy pochodu gdzieś znikli, a trumnę skradziono. Na gościńcu leżała tylko mała kupka prochów uwielbianego wieszca, którą prezes komitetu z należytym pietyzmem zgarnął do starej koperty i schował do kieszeni od kamizelki. Aby szczątki uwielbianego wieszca umieścić w grobowcu, pojechali wózkiem o jednym koniu prezes i sekretarz komitetu pogrzebowego do gór Sierra-Nevada. Z trudnością dostali się do grobowca, wykutego 400 metrów nad morzem w skale, wrzucili do niego kopertę z popiołami uwielbionego wieszca a grobowiec zamknięto marmurową płytą, opatrzoną odpowiednim napisem. Dokonawszy tego wrócili do Sacramento.

W kilka dni potem pojawiły się we wszystkich gazetach Ameryki obszerne sprawozdania z przebiegu uroczystości pogrzebowych. Opisywano wspaniały pochód, i umieszczenie prochów wieszca w grocie wykutej w skale w obliczu tysięcy uczestników pochodu. Wszystkie artykuły kończyły się słowy: „Taką urządzić owacę szumną wieszcowi tylko Ameryka potrafi! Wielkim jest naród, który tak czi swoich wieszców! Bracia! jeżeli nie mogliście uczestniczyć w pochodzie, spiescie zobaczyć przynajmniej ten wspaniały grobowiec, gdzie leżą drogie nam zwłoki. Widok ten natchnie nas do czynów wzniosłych i godnych wielkiego narodu Ameryki!”

## MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Na pryncypalnej ulice —  
 Nie potrzebnie tracić słowa —  
 Mam wspaniałą kamienicę  
 W pośród kamienic Krakowa.  
 Z blachem kryta a nie gonty —  
 Erkiery i gabinety —  
 Balkony i aż dwa fronty —  
 Wodociągi i klozety.  
 Oświetlenie jest gazowe —  
 Lokatory same pany —  
 Schody piękne, marmurowe,  
 A na nich leżą dywany.  
 A w tej kamunicy panem,  
 Który rządzi i panuje —  
 Co dokładnie wszystkim znane —  
 Stróż — un wszystkich kuniruje.  
 Un, co miał wprzód dwa pokoje,  
 Co mu bardzo wystarczało,  
 Teraz — to strapienie moje —  
 Krzyczy, że mu jest za mało!  
 Tysiąc marek ja zmuszony  
 Jemu płacić za usługi —  
 Lecz un nie zadowolony —  
 Zali się jak rok jest długi.  
 Z niego my żadnej nie mamy  
 Usługi, żadnej pomocy.  
 Za otwarcie żąda bramy  
 Najmniej dwieście marek w nocy.  
 Un codziennie mięso jada —  
 Chodzi do teatru, kina —  
 A żone jego posiada  
 Takie stroje jak hrabina  
 Un w ostatnim karnawale,  
 Chociaż bardzo drogo było,  
 Urządzał co tydzień bale,  
 Gdzie do rana się tańczyło!  
 Un święcone miał wspaniałe,  
 Że aż ludzie sze dziwili  
 Dwie szynki zakupił całe,  
 A tokaj kuflami pili  
 Z tegi jasno się wynurza —  
 Kuźden pojmie w głowie ciasnej,  
 Że obejmę urząd stróża  
 W mojej kamunicy własnej!  
 Nie słuszne są zatem żale  
 Stróżów na ich przykre losy,  
 Bo im dobrze, nie źle wcale,  
 Napełnione mają trzosity!

## LII. LIST KACPRA KRUPY WSPÓLPRACOWNIKA "DJABŁA" z RYGI.

Ryga, w kwietniu 1921.

Wielebna Redakcjo!

Stosownie do udzielonego mi polecenia nie pojechałem do Pesztu, aby być czynem i radą pomocnym ekskrólowi Karolowi w sprawie jego co do restytuowania go królem Węgier. Zawiadomiłem go też o tem, aby na moją pomoc nie liczył. Treść listu do niego wystosowanego podaję:

Dom spedycyjno-komisowy  
**„Transport“**

KRAKOWSKA SPÓŁKA SPEDYCYJNA Transporty w wagonach zbiorowych  
 z ogr. odd.  
 Kraków, ulica Andrzeja Potockiego L. 1. Wiedeń - Kraków w przeciągu 4 dni  
 dawniej Vorzimmer i Spółka. Telefon Nr. 80. Kraków - Lwów w przeciągu 3 dni  
 z konwojentem.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI  
**„FIAT“** Turyn : **„CADILLAC“** Detroit Michigan  
 Włochy : Ameryka  
 Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,  
 pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.  
 Dla kopalń nafty i węgla pasy wielbłdzie „GRIPOLLY“,  
 artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

**„ESHAPE“**

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA  
 Telefon 3476. : Telefon 3476.  
 w Krakowie ul. Pijarska 4.  
 FILJE: Warszawa, Nowy Świat  
 50, telef. 281—53, Gdańsk,  
 Lwów i Chrzanów.

**HONORATA GRZYWACZ, Kraków, ul. Florjańska 11**  
 w wielkim wyborze: cukry deserowe, czekolady, kakao, torty, andruty, kompoty, sok malinowy, miód  
**poleca** prawdziwy pszczelny, sliwki suszone, sardynki, oliwę nicejską i t. p.  
**UWAGA!** Własny wyrób: grzybki (prawdziwi), rydze, korniszony ogórki, pikle, pomidory marynowane w siojach w rozmaitych wielkościach.  
**Wielki wybór figurzek czekoladowych i rozmaitych cukierków.**

„Lieber vierter Karl, absolvierter Kaiser und König in der Schweiz“.

Alsdan trage ich Dir lieber Exskaiser und König, zu dass ich Dir auf Mariahilf wegen Deiner Rehabilitation nicht helfen kann. Auf Deine frage was Du sollst tatten, weil die Schweizaren Dich herauschmeisen wollen, gebe ich Dir die Ratte, Dich nachdem hiszpanieschen Lande zu transferieren. In diesem Lande ist der Wein gut, die Frauenziffer sitzen auf den Balkonen, die Männer spielen auf den Gittaren und werden sehr schöne Walken mit den Byken abgehalten. Du weil kein Geld hast, kannst werden ein Toreadoro und Byken tötten, wobei viel Geld man kann gewinnen. Nach dem polnischen Lande zukommen, gebe ich Dir keine Ratten, den wir sind sehr demokratisch und brauchen einen König wie der Hund den fünften Fuss. Also fahre nach dem hiszpanischen Lande, und singe mit dem Dichter:

„Das ist im Leben schlecht und sehr verachtet, Dass bei den Tronen Komunisten stehen — Und ob Könige sehr bitten und trachten, Schmeisst man sie heraus, müssen weiter gehn. Auch ich war König und ein grosses Wesen, Was war sehr gut und auch sehr fein.

Doch leider das ist aus und ist gewesen!“  
 Ich bin kein König und kann es nicht sein!

Zdaje się, że ekskról Karol uda się na stały pobyt do Hiszpanji.

Sługa

*Kacper Krupa*

Kawałecr krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19900

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki, — Feljeton składany).

### I. Chłosta... w Ameryce.

Wychodzący w Chicago polski „Dziennik Związkowy“ donosi, że stan Delaware postanowił zaprowadzić słup chłosty publicznej jako środek powstrzymania szerzącej się zastraszająco fałtzbrodni. W końcu marca sprawiono taką chłostę czterem więźniom.

Obnażonych do pasa przywiązano do słupa i smagano publicznie różgami. Panuje przekonanie, że chłosta upokarzająca jest lepszym lekarstwem, niż więzienie.

Ameryka chyba nigdy nie była podejrzaną o reakcję. Kraj to postępu i wolności. Niechno jednak kto u nas wspomni o potrzebie chłosty. — to zaraz się spotka z oburzeniem postępowców i wolnościowców. Co wolno w Ameryce, niewolno w Polsce.

Co prawda można nieco wątpić czy chłosta powstrzymać zdoła fałtzbrodni. Ale natomiast nie ulega wątpliwości, że na liczne przewinienia i przestępstwa byłaby środkiem zapobiegawczym. A zwłaszcza na lichwę i paskarstwo. Nie na marki i więzienie, ale na różgi należałoby zasądzać tych naszych kochanych kmiotków, kupców, sklepikarzy,

restauratorów itd. którzy na lichwie i paskarstwie się bogacą. Niech za obdzieranie żywcem ze skóry odpowiadają... skórą.

Ale nie przy słupie, nie w plecy bić ich wypada lecz po staropolsku: na ławie i w... smutne oblicze.

Różdżką Duch święty paskarzy bić radzi  
 Różdżka lichwiarzom również nie zawadzi —  
 Różdżka jest dobra na tych urzędników  
 W których paskarze mają swych wspólników,  
 Różdżka jest dobra także dla płci słabej:  
 Na sklepikarki, przekupki i baby,  
 Co z „wsi spokojnej“ przychodzą do miasta  
 Brać za funt masła marek półczwartasta,  
 Lub za litr mleka pięćdziesiąt mareczek,  
 A sto dwadzieścia za dziesięć jajeczek.  
 Na ławę z niemi — na dół pantalonu.  
 I kropić ostro w odkryte melony!

### II. Jeszcze o lichwie cen.

W tymże samym „Dzienniku Związkowym“ (Nr. 72.) czytamy, że alderman Adamowski, przewodniczący „Komitetu wysokich cen“, polecił przeprowadzenie śledztwa przeciw właścicielom restauracji, którzy trzymają się wygórowanych cen za potrawy.

Czyby Chicago nie zechciało wypożyczyć Krakowowi choć na jaki miesiąc aldermana Adamowskiego? Mybyśmy natomiast za darmo zarządowi Chicago odstąpili na zawsze wszystkich naszych urzędników od zwalczania lichwy i wszystkich urzędników magistrackich, opiekujących się cenami na artykuły spożywcze.

### III. Twórczość papiero-siana.

Robione! robione! woła zastępując mi drogę, jakiś w kwiecie wieku będący obywatel. Co znaczy to tajemnicze słowo? Z początku myślałem, że chodzi tu o jakiegoś następcę czy ucznia Luci della Robja, ale wyprowadził mnie z błędu ten sam obywatel powtórzywszy raz jeszcze swoje „robione“ z dodatkiem „z tureckiego“. To coś zapewne z polityki. — Przypuszczenie moje poparte zostało przez drugiego w kwiecie wieku obywatela, który wrzeszczał przeraźliwie: „amerykańskie z tureckiego! amerykańskie z tureckiego“, raz po raz. — Czyście się nie wściekli przypadkiem? uprzejmie zapytałem wrzeszczącego, na co w odpowiedzi podsunął mi pudełko z tutek pod sam nos i wrzasknął już mniej oficjalnie, tonem poufnego zwierzenia: prawdziwe amerykańskie z paczkowego, egipskie z macedońskiego! Zaciekawiony tym nawąłem narodowościowym spojrzałem do pudełka spodziewając się znaleźć w niem jakiś ważny manifest ligi narodów, lub stenogram rozporządzenia wydanego przy budowie wieży Babel. Zamiast tych atrakcji, zobaczyłem równiuskim sreregim leżące papierosy. — Ach! teraz rozumiem ten pierwszy usłuszany wykrzyknik „robione“. — Tak, robione... i zapewne maszynką. Ale czy papierosy muszą być robione, czy same nie mogą

Już są na składzie maszyny marki SMITH & BROSS najnowsze modele

**∴ cud nowoczesnej techniki, cicho piszące ∴**

Stanowczo najtrwalsze z pośród wszystkich istniejących. — Jako jedyny, bezpośredni przedstawiciel firmy jestem w możności sprzedawać je znacznie poniżej ceny maszyn amer. innych systemów. — Jest prawdziwą satysfakcją pisać na maszynie SMITH & BROS. — Zastępstwa w większych miastach

Polski poszukiwane.

**LUDWIK AKSMAN**  
 KRAKÓW, SZEWSKA, TEL. 32-88.

PERFUMY  
MYDŁA — KOSMETYKI  
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA

„ALBA”  
SPÓŁKA Z OGR. ODP.  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.  
LWÓW, ul. Halicka L. 21. 3.  
WARSZAWA, ul. Czackiego L. 3. 3.  
KIJÓW, ul. Kreszczatyk L. 86. 3.  
WIEDEN VI, Mariahilferstrasse 1 c. 3.  
Inż. A. Kody-  
linski i Skrz.

się zrodzić, czy też można ich stworzyć tak z niczego? myślałem po przejściu oszołomienia (fatalny nałóg filozofowania). W samoródtwo nie wierzę, w robotę zwłaszcza uczciwą także; więc zostaje tworzenie, no i nieuczciwe robienie papierosów, rozkrzyczane przez młodzież jako niesłychany fenomen. — Tworzenie papierosów? gdzie to ja widziałem papieros stworzony? Aha! na wystawie formistów! Na jednym portrecie, na którym osoby portretowanej dopatrzeć się nie byłem w stanie. Za to papieros fenomenalnie prawdziwie sportretowany. Obraz mały, papieros duży, jeśli nie w ręce, to chyba być musi w ustach. Brawo! już wiem gdzie są usta a dalej, pójdzie jak po maśle. Odszukam wszystkie przynależności do ust i tak po nitce do kłębka może nawet w końcu znajdę i talent u autora portretu. Zacząłem skrzętne poszukiwania ale barwy i kształty wykrzywiane składały się tak jak wykrzykiwane nazwy amerykańskie egipskie, z tureckiego, macedońskie; aż w końcu znalazłem wyjaśnienie, wprawdzie nie pod nosem a wprost niego i nie w pudełku a w napisie: wystawa formistów. Emer.

#### IV. O postępie ludzkości w przyszłej wojnie światowej.

Mało było ludziom ostatniej, dopiero co skończonej wojny. Ledwo parę tygodni upłynęło w Europie bez oficjalnej wojny, a już odzywają się prorocze głosy o wojnie przyszłości. Głosy te zapewniają, że postępująca ludzkość nie zadowolili się dotychczasowymi metodami mordowania się wzajemnego a zastąpi je prostszymi i doskonalszymi, Już nie trzeba będzie jak dawniej wysiłku zbiorowego; wystarczy praca specjalistów w laboratorjach. I tak niemiecki specjalista wojskowy obiecuje przy pomocy hodowli bakterji pozarażać przez rzeki i morza wszystkich wrogów narodu niemieckiego, aż ich choroba wytłucze, bez grubych Bert i Zeppelinów. Granice państw poszłyby linją działów wodnych, a źródła byłyby obwarowane i strzeżone.

Świeżo ogłosił amerykański departament wojenny, że posiada łatwy sposób wyrobu trucizny, której 3 krople spadłe na skórę wystarczą do zabicia człowieka. Dość z aeroplanu „pokropić”, aby się pozbyć całej armji.

Wyobraźmy teraz sobie, że wojna dopiero co skończona wybucha na nowo. Niemcy zatrują przez swych agentów dorzecza Loary, Sekwany, Tamizy, kanał Lamanche i zapewne ocean atlantycki. Francuzów, Anglików cholera wydusi bez pomocy Hindenburga, Ludendorfa, Klucka. Amerykanie tymczasem nie zasypiają gruszek w pościele. Wysyłają flotylę powietrzną i ta zaczyna kropić miasta i wsie niemieckie po kolei, według mapy. Po takim chrzcie miasta wyglądałyby jak rycina reklamująca Zacherlin. Amerykanie metodycznie skrapiają dziennie sto kilometrów kwadratowych kwasem pruskim aż do skutku.

W ten sposób zrobiłoby się w starej Europie miejsce wolne dla nowej „kultury”, podobnie jak

w tej menażerji, gdzie dwa żarłoczne węże rzucały się na siebie z taką zajadłością, że połknawszy się wzajemnie pozostawiłyby klatkę pustą. Będzie to znaczny postęp w dziejach ludzkości. Sądzę jednak że nasze suplikacje skrócą się wówczas i zamiast od powietrza, głodu, ognia i wojny, będziemy się modlili: od postępu wybaw nas Panie. Emer.

### MAŁGORZATA I JANOWA.

MAŁGORZATA:

Bardzo teraz ciężkie czasy:  
Drogie szynki i kielbasy —  
Drogie mięso, cielęcina —  
Jaja, masło, wieprzowina.  
Ja, co byłam tęga tłusta,  
Chudam i błada jak chusta,  
A to z tego, dobrze czuję,  
Bo jem mało i głoduję,  
A ja pragnę, jabym chciała  
Bym się jeszcze podobała.

JANOWA:

Bardzo, bardzo słuszne słowa  
Rzekłyście pani bratowa —  
Ja się temu nie dziwuję  
Le wasz wygląd coś szwankuje  
Ale nie samo jądanie  
Dobry wygląd dać wam wstanie!

MAŁGORZATA:

Cóż mam czynić?

JANOWA:

*U Wojasa*  
Różnych środków wielka masa  
Mydło, przeróżne wonności  
Tłen wyrabia w obfitości —  
Idźcie, kupcie, a z pewnością  
On obdarzy was pięknnością.  
Wygląd da wam piękny, zdrowy —  
Chłopcy będą tracić głowy —  
Nawet mąż stanie w ich rzędzie,  
Jak szalony  
Kochać będzie.

### NADESŁANE.

## F. KOPACZYŃSKI I S-KA,

Kraków, Bracka 2.

Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury, feretrony. Puszki, kielichy, monstrancje, lichtarze, pajaki.

# BANK WSCHODNI W WARSZAWIE,

Oddział w Krakowie, Floryańska 43.

Złatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzędowe od 9-1.

## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy  
Popieramy przemysł ojezyczny!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**OZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cyi dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA : ZAKŁAD  
TAPICERSKO - DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
WIELKI WYBÓR KOŁDER  
UL. FLORYAŃSKA L. 26.  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Zabawki i gry towarzyskie.  
Kraków, Grodzka 2.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2,  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**N**OWOSCI w kapeluszach dam-  
skich poleca SALON MÓD  
„EWA“, Gołębia 5, telefon 1518.

**B**OLEŚLAW WIERZEJSKI  
MAGAZYN NOWOŚCI  
KRAKÓW—RYNEK  
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

FARBY, LAKIERY,  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY  
TOALET. i KOSMET.  
ARTYKUŁY SPORTOWE  
SZCZOTECZKI DO RĄK,  
ZĘBÓW i PAZNOGCI  
polecają najtaniej:

**Reim - Ska Kraków,**  
zar. z ogr. odp.

**Torebki damskie,  
portmonetki,  
portfele oraz  
walizki do podróży**  
poleca firma:

**Stefan  
Porębski**  
Kraków, Rynek 32.

**Wiktor  
Bromowicz**  
w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej 1. 1.  
poleca

*Materye wetniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkalę i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gotową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,  
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie  
wyroby szczotkarskie,  
Snurowadła niciane i skórzane,  
Baty, biczyska,  
Pasty i waseline na obuwie,  
Oliwy, smary,  
Farbki do bielizny,  
tylko hurtownie najtaniej  
**Wacław Nizio**  
DOM HANDLOWY  
Kraków, Krupnicza 7.

## HURTOWNY SKŁAD

pod firmą

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.  
poleca

**P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym**  
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-  
zki, Zefiry, Piótna, Szerlyngi,  
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-  
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

**Marya Kulinowska**  
w Krakowie ul. Sławkowska 13  
poleca

**Skład płócien i bielizny**  
gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej  
DYMKI, DRELICHY,  
RĘCZNIKI, SZYRTINGI  
I PŁÓTNA NA  
PRZEŚCIERADŁA.

**Wyprawy dla niemowląt**  
Bielizna stołowa, kołdry  
i wyprawy ślubne  
na zamówienia.

SKŁAD  
WARSZAWSKI  
PRZYBORÓW  
FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.  
Przyjmuje wszelkie roboty  
wchodzące w zakres foto-  
grafii. Jak wywołanie, kopio-  
wanie i powiększenia  
przy bardzo niskich  
cenach.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN**

SP. Z. O. O.

**FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.**  
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

Skład papieru  
i galanterji

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ranki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra. Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mnia.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

**FARBY** dla Malarzy:  
suche, ziemne, fasadowe. anili-  
nowe. Olejne dla Artyst.  
Pokostlniany, lakiery powozowe,  
politurowe. Pendzle, szczotki.

**BENZyna** Auto-  
bilowa, aptekarska i t. p.  
Terpentyna 1-a, Salmiak,  
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

**Fr. LENERT**

ul. Sławkowska 1. 6.  
Nr. telef. 104.

**IGNACY MUSIAŁKOWSKI**  
DOM HANDLOWY dla PRZE-  
MYŚLU BROWARNICZEGO.

REPREZENTACJE:

Akeyjne Tow. Brownów parow.  
**HABERBUSCH & SCHIELE WARSZAWA**  
i Akeyjne Towarz. Rafinerji Wódek  
**HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.**

KRAKÓW

Rynek gł. 34. — Telef. 3515.

WARSZAWA

ul. Mokotowska 1. 23.

**„COSULICH“**  
**Societa Triestina di Navigazione.**

w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 1. 23 i ul. Szpitalna 1. 36. —  
Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.